Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 39 Kraków, czwartek 18 lutego 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Pożyczka amerykańska przed sfinalizowaniem

Wbrew alarmom pewnej prasy, której z różnych powodów nie dogadza zaciągnięcie pożyczki przez Polskę u Bankers Trustu na podkład wydzierżawienia monopolu tytoniowego, interes ten przecież przychodzi do skutku. Jak wiadomo, pożyczka u Bankers Trustu połączona jest z operacją zmierzającą do likwidacji zobowiązań, jakie Polska zaciągnęła wobec Włoch, otrzymawszy w związku z monopolem tytoniowym pożyczkę 400 miljonów lirów. Dla uregulowania tej sprawy z instytucją, która finansowała ten interes: z Banca Commerziale w Medjolanie, wyjechał tam przed dwoma tygodniami były minister przemysłu i handlu p. Klarner jako delegat ministerstwa skarbu. Pertraktacje p. Klarnera przybierają realny kształt tj. pożyczka przyjdzie do skutku. Donoszą o tem pisma warszawskie:

„W najbliższych dniach powraca do kraju b. minister Klarner, który prowadził w Medjolanie pertraktacje z Banca Commerciale przy udziale delegatów Bankers Trustu. **Rokowania te zostały zakończone w tych dniach pomyślnym rezultatem, tak że w najbliższym czasie obydwie strony przystąpią już do układania technicznych warunków wydzierżawienia monopolu tytoniowego.** Omówienie tych warunków nastąpi w **przyszłym miesiącu** prawdopodobnie w Nowym Jorku. Ponieważ niemożliwe jest zakończenie tych partraktacyj w terminie przewidywanym przez opcję tj. do 8-go marca br., termin ten będzie prawdopodobnie przedłużony jeszcze o jeden miesiąc. Wobec tego należy się spodziewać, **że sprawa pożyczki będzie ostatecznie rozstrzygnięta w ciągu kwietnia b. r.**".

Nie trzeba przypominać, jakie nadzieje społeczeństwo przywiązywało do tego interesu. Bez pożyczki i to wysokiej niema mowy o dokonaniu sanacji gospodarczej, pożyczka zaś poza Ameryką jest niemożliwą. Rzecz jasna że warunki tej pożyczki: jej wysokość, oprocentowanie, kurs emisyjny nie mogły jeszcze być ustalone wobec tego, że — jak z powyższego doniesienia widzimy — merytoryczne rokowania rozpoczną się dopiero w przyszłym miesiącu. Alarmy więc na temat, jak Amerykanie zamierzają nas orżnąć, były conajmniej przedwczesne, a pytanie jest, czy źródła tych alarmów nie należy szukać w „przypadkowej" równoczesnej bytności senatora Hammerlinga w Ameryce.

Z powyższego doniesienia wiadomy jest jeden tylko konkretny warunek, mianowicie, że monopol tytoniowy nie będzie zastawiony, tylko wydzierżawiony. Rozumie się, że ta forma jest dla państwa i zaszczytniejszą i pewniejszą. Zastaw — to oddanie się kontroli, dzierżawa zaś to umowa między dwoma równouprawnionymi partnerami, z których każdy z góry wie, jaki czynsz dzierżawny otrzyma względnie ile musi rocznie ściągnąć, aby zapłacić czynsz i ściągnąć swoje koszta. Nie ulega wątpliwości, że lepiej byłoby, gdybyśmy otrzymali pożyczkę bez tego — wcale nieupokarzającego — warunku, ale w obecnych stosunkach jest to nietylko dla Polski, ale i dla bogatszych państw niemożliwe. Słyszeliśmy przecież, że i Francja ubiega się o pożyczkę amerykańską w związku ze swym monopolem tytoniowym!

Prawdę mówiąc, najwyższy już był czas, aby sprawa ta ciągnąca się od paru miesięcy przybrała konkretne formy. Szczególnie w ostatnich dniach złoty, ten najczulszy barometr naszych stosunków gospodarczych, okazywał znowu tendencję zwyżkową. Dużo nie dużo, ale o jakie 20—25 punktów, a przez 48 godzin i więcej, złoty stracił w stosunku do dolara w ostatnich dniach. Gdy przed kilku dniami dolar dochodził do 8 złotych, powstrzymywał dalszy spadek złotego bank polski przez interwencję. A wiadomo, co taka interwencja kosztuje — przedewszystkiem wypróżnia ona kasy banku z obcych walut, zmniejszając w następstwie granicę możliwości wypuszczania nowych banknotów, co w dalszym ciągu powoduje jeszcze większą ciasnotę gotówkową.

Te właśnie powody przemawiają za tem, aby natychmiast po sfinalizowaniu pożyczki amerykańskiej zabrano się energicznie do dawno poruszonego planu powiększenia kapitału banku polskiego zapomocą udziału kapitału zagranicznego, naturalnie pod kautelami zabezpieczającemi prawo krajowe do przewagi w zarządzie banku. Utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy, choćby przy 39% pokryciu będących w obiegu banknotów, jest niemożliwe, jeżeli się przypatrzymy spustoszeniu w gospodarce społecznej, jakie brak gotówki spowodował.

Kierownictwo banku polskiego, dokonawszy wedle swego mniemania wielkiej sztuki przesunięcia dolara z wyżej 10 na około 7.42 złotych, sądzi widocznie, że może już spocząć na laurach, zadawalając się od czasu minimalną interwencją w celu nieprzekroczenia tej — podobno przez p. Karpińskiego uznanej za jedynie racjonalną, granicy: dol. = 7'5 zł. Cóż z tego kiedy ten idealny parytet nie harmonizuje z życiem codziennem, w którem obserwujemy takie zjawiska, jak utrzymanie się cen na tymsamym prawie poziomie, kiedy dolar był notowany 10 zł. Te względy przemawiają za rychłem uporządkowaniem polityki emisyjnej banku polskiego przez postawienie jej na szerszej podstawie, a to właśnie teraz najlepiej da się przeprowadzić, gdy sprawa pożyczki państwowej zbliża się ku pomyślnemu zakończeniu.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci straconych „Proletarjatczyków"

Warszawa, 15 lutego.

Związek byłych więźniów politycznych zorganizował w dniu wczorajszym uroczysty obchód, poświęcony pamięci bohaterów „Proletarjatu", którzy 26 stycznia 1886 r. zawiśli na szubienicy, na stokach cytadeli warszawskiej. I w tem samem miejscu, gdzie czterej bojownicy straceni zostali przez carskich siepaczy, odsłonięta została w 40 lat po ich bohaterskim zgonie **tablica pamiątkowa**, ku ich czci ufundowana i będąca wyrazem serdecznego, głębokiego hołdu dla ich świetlanej pamięci.

Na obchód zebrało się wielu ludzi. Podczas samej uroczystości odsłonięcia tablicy obecnych było conajmniej tysiąc osób. Między uczestnika obecna była w komplecie szkoła TUR.

Pierwszy zabrał głos członek dawnego „Proletarjatu", współtowarzysz tych, których pamięć czciliśmy na wczorajszym obchodzie, tow. Aleksander **Dębski**. Zobrazował on tło, na jakiem rozegrała się bohaterska akcja straconych „Proletarjatczyków", powstanie „Proletarjatu", jego walka z apatją i tchórzowstwem społeczeństwa, pierwsze starcia zorganizowanych w „Proletarjacie" towarzyszy z przemocą carskich siepaczy itd. Tow. Dębski omówił w kilku słowach historję zmagań i walk „Proletarjatu", podkreślając w końcu zasadniczy moment, który przyczynił się do upadku tej pierwszej partji socjalistycznej w Polsce; a mianowicie: rozwianie się nadziei na szybki wybuch międzynarodowej rewolucji socjalnej — i zupełnie w owym czasie osłabienie rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, z którym „Proletarjat" był mocno związany.

Po przemówieniu tow. Dębskiego nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Oczom zebranych ukazała się — wmurowana w wał cytadeli — czarna, piękna swoją prostotą, płyta z napisem:

„Pamięci bojowników o wolność,
członkom partji „Proletarjatu"
Stanisławowi Kunickiemu,
Piotrowi Bardowskiemu,
Michałowi Ossowskiemu,
Janowi Pietrusińskiemu
w 40-letnią rocznicę stracenia
Warszawa, 28 stycznia 1926 r.

W imieniu CKW, ZPPS, oraz Zarządu głównego TUR złożył hołd pamięci Bohaterów tow. poseł Kazimierz **Czapiński**. Podkreślił on jak wielkie zasługi wobec klasy robotniczej i państwa polskiego ma „Poletarjat", który spełnił olbrzymią rolę w dziejach polskiej klasy robotniczej przez to, iż powołał lud polski do wielkiej walki: wprowadził go na tę drogę bojową, dzięki której mamy dziś w Polsce niepodległość, demokrację i reformy społeczne. Korzystając obecnie z dóbr demokracji i wolnego narodu, zdajemy sobie sprawę, że wyłomy w drodze do tego, co osiągnęliśmy już dzisiaj zostały wybite przez naszych poprzedników, że „Proletarjatczycy" torowali nam drogę. Również po „Proletarjatczykach" objęliśmy tradycję szerokiego współdziałania z ludami innych krajów, w imię wspólnych celów ludzkości.

Tow. pos. Tomasz **Arciszewski**, w imieniu dawnej organizacji bojowej PPS wyraził cześć pierwszym pionierom socjalistycznych walk bojowych w Polsce, bojownikom „Proletariatu". Tem większa cześć im się należy, że zdołali oni obudzić do czynu klasę robotniczą, choć sami dopiero szukali nowych dróg. Znaczenie „Proletarjatczyków" charakteryzuje mówca przytaczając słowa jednego z sędziów ówczesnych: „Zasialiście takie ziarno, które trudno będzie wyrwać zębami".

Tow. **Rutkiewicz**, przemawiając w imieniu stow. b. więźniów politycznych, zastanawiał się nad znaczeniem wielkich, mocnych charakterów w walce wyzwoleńczej, szczególnie w pierwszej fazie ruchu wyzwoleńczego, gdy nie ma on jeszcze charakteru masowego, a więc, tem większą rolę odgrywają w nim poszczególne jednostki. „Proletarjatczycy" to były te granitowe słupy, na których opierać się może socjalizm polski.

W imieniu ministra pracy, tow. Ziemięckiego (obecnie chorego) złożył hołd pamięci straconych „Proletarjatczyków" przedstawiciel min. pracy, ob. T. Ulanowski. Mówca podkreślił, iż upoważnienie do reprezentowania min. pracy rozszerza sobie i uważa tu się **za przedstawiciela całego rządu**.

Obchód zakończył krótkiem przemówieniem tow. Dębski, odczytując listy i depesze, które nadeszły z okazji obchodu. Następnie w podniosłem skupieniu zaśpiewano starą, bojową pieśń „Proletarjatczyków" — „Warszawiankę".

Apetyt cukrowników

Rząd nie mógł odeprzeć zamachu cukrowników na kieszenie konsumentów. P. minister skarbu na zapytanie posłów PPS odpowiedział, że rząd nie ma prawa kontroli nad cenami cukru, może tylko „prosić" cukrowników, aby zbytnio nie zdzierali. A że oni nie chcą do tej prośby przychylić się, trudno.

Cukrownicy więc postawili na swojem, tj. cukier będzie o 10 groszy na kilogramie droższy. Ile na tem zarobią? Od 1 lutego do przyszłej kampanji cukrowej w październiku br. pójdzie na konsumcję wewnętrzną 18 tysięcy 10 tonowych wagonów cukru: 180 miljonów kilogramów. Nadwyżka 10 gr. na kilogramie przyniesie więc cukrownikom 18 miljonów złotych, suma, dla której warto skompromitować się.

Wyobraźmy sobie, ilu bezrobotnych możnaby za tę sumę zatrudnić! U nas robi się inaczej: ściąga się od jadących tramwajem 5 czy 2 gr., a tu daje się magnatom takie sumy za nic!

Głos klerykalny przeciwko państwowemu uregulowaniu spraw małżeńskich

W „Głosie Narodu“ ksiądz J. M. krytykuje podstawy projektu prawa małżeńskiego prof. Karola Lutostańskiego, głównego referenta projektu jednolitego prawa małżeńskiego w Polsce.

„P. referent — pisze ks. M. — uznał, że katolików winno obowiązywać prawo kanoniczne, ale równocześnie zaznaczył, że nowoczesne prawo polskie liczyć się musi z postępem, uczynionym w państwach zachodnio-europejskich, a ponadto **przepisy prawa cywilnego muszą (?) być jednolite dla wszystkich obywateli państwa.** W zasadzie przeto referent odbiega zupełnie od stanowiska Kościoła katolickiego. Według niego Kościół jest zbyt zacofanym, by jego ustawodawstwo mogło być korzystne dla społeczeństw, a ponadto nie odróżnia on Kościoła katolickiego od innych błędnych zrzeszeń religijnych.“

Ks. M. kwestjonuje takie, dziwaczne jego zdaniem stanowisko kodyfikatora, że... przepisy prawa muszą być jednolite dla wszystkich obywateli. Tak dalece go to zdumiało, że nawet pytajnikiem tę sentencję ugarnirował. Tymczasem równość obywateli wobec prawa jest chyba, ogólnie biorąc, podstawowym postulatem.

Dosyć osobliwą jest też pretensja ks. M. do referenta, że nie „odróżnia on Kościoła katolickiego od innych błędnych zrzeszeń religijnych...“ Prof. Lutostański może osobiście tak samo, jak ks. M. ulegać przekonaniu, że Kościół katolicki jest wyrazicielem prawdziwej doktryny religijnej, a inne wyznania nie mogą się z nim mierzyć. Ale, jako referent przepisów, normujących prawo małżeńskie w państwie, nie może stać na stanowisku samodogadzania swojemu sercu, swojej własnej predylekcji, musi mieć na oku fakt, że państwo posiada w gronie swoich obywateli ludzi różnych wyznań, przyczem wierzący członkowie tychże z reguły poczytują swoją religię za nieomylną, a inne uważają za błędne tak, jak to czyni ks. M. Słowem, wchodzi tu w grę **najbardziej poufna, subjektywna sprawa — sumienia..** Dzisiejsze państwo, wyrosłe na podłożu demokracji, oświecone — i tem samem tolerancyjne, nie może rościć sobie pretensji ani do rozstrzygania, po czyjej stronie słuszność, ani do narzucania obywatelom swojego sądu w dziedzinie religji. I to musi być dyrektywą dla kodyfikatora.

Ks. J. M. przytacza brzmienie prawa kanonicznego, obowiązującego w Kościele katolickim w sprawach małżeńskich. Otóż ani referat dr. Lutostańskiego, ani ewentualna ustawa, na tym referacie rozbudowana, nie będzie rościła sobie pretensji, jakoby z prawem kanonicznem stawała do rywalizacji na terenie kościelnego władania duszami. Prawo kanoniczne zostanie przecież miarodajnem dla osób, żyjących w posłuszeństwie wobec przepisów Kościoła. Skoro Kościół nie dopuszcza rozwodów, nie będą te osoby o nie się starały przed trybunałami świeckiemi. — Ustawa zatem państwowa znajdzie zastosowanie, o ile chodzi o jednostki, zapisane do wyznania katolickiego — w wypadkach, kiedy interesowani są katolikami z metryki, a nie z głębi przekonania. Dziś tacy katolicy dla celów rozwodowych przechodzą na inne wyznanie. Z braku istnienia ustawy świeckiej, normującej, sprawę rozwodów u poróżnionych i rozstrojonych małżeństw — powstają rozwody i to w ogromnej ilości (vide: statystyka rozwodowa ch.-dem. posła Bittnera, dotycząca samej Warszawy) w drodze wymykania się, w drodze kontrabandy międzywyznaniowej.

Małżeństwo nie jest li tylko sakramentem, jak je określa ks. M. — lecz jest również jedną z cegiełek życia społecznego i z tej racji interesuje państwo i musi być objęte jego kodeksem cywilnym. Obecnemu chaosowi w tej dziedzinie musi państwo i u nas położyć kres, stwarzając ustawodawstwo, któreby między innemi objęło kontrolę nad żądaniami rozwodowemi oraz decyzje w tej sprawie i usunęło dotychczasowy pierwiastek samowoli, ułatwionej rywalizacją wyznań. I dlatego jedynie racjonalnym jest z punktu widzenia państwowego nie jakiś półśrodek (do czego skłania się podobno referent), lecz **obowiązkowe wprowadzenie ślubów cywilnych**, co oczywiście zgoła nie wyklucza ślubów kościelnych. Tu bowiem poszczególnym wyznaniom pozostaje w pełni ich moralny wpływ na stadło małżeńskie, a państwo, o ile ten wpływ okaże się nieskutecznym, ma własny regulator w postaci swoich **ogólnych** przepisów.

Przy okazji należy podnieść pewną **nieszczerość w tej sprawie prasy klerykalno-prawicowej.** Nie odnosi się to do artykułu ks. M., który zupełnie szczerze może bronić tezy bezwzględnej nierozerwalności małżeństw oraz przekonania, że zadaniem państwa jest jedynie przyjmować do wiadomości decyzje kościelne, gdyż nie może ono określać warunków sakramentu... Ale prasa, o której mowa, reprezentuje właśnie sfery, które **w praktyce najliczniej zasilają szeregi rozwiedzionych.** Znani są przecież i dygnitarze „Rozwoju“ i stojący na świeczniku politycy prawicowi, którzy zdobyli lub ubiegają się o rozwód. Co do jednego z nich zapanował nawet pewien rumor, gdyż przypisywano mu przejście — na prawosławie w celach rozwodowych. Bodaj że nawet w „bogoojczyźnianej“ prasie znalazłoby się ludzi rozwiedzionych...

Ale tacy ludzie milczą... Rozumie się, dalecy jesteśmy od rozkonspirowania nazwisk, od wglądania w cudze sprawy rodzinne, ale każdy czytelnik, znający stosunki, wie, że tak jest istotnie.

Rozwody są najczęstszym zjawiskiem w sferach burżuazyjnych i inteligenckich. Wśród robotników i włościan są prawie nieznane. Ten podział tłumaczy zarazem, dlaczego są one tak rozpowszechnione w szeregach prawicowych.

Ale właśnie tam wolą raczej metody kryjome, „wyjątkowe“ ...dla siebie — przy zachowaniu teoretycznego nieprzejednania na rzecz innych. Prowadzi to do takiego paradoksu, że my, obstając przy postulacie, iż państwo powinno uporządkować prawo małżeńskie, stajemy się wyrazicielami potrzeb przeważnie... sfer nam obcych, popierających przy wyborach kandydatów prawicowych...

Oczywiście paradoks spowodowany tem, że cała prawica szuka politycznego poparcia kleru.

Jak się niszczy państwowe kopalnie soli

Przed niespełna dwoma tygodniami rozeszła się wiadomość, że rząd zamierza ograniczyć produkcję soli w Wieliczce, co pociągnąćby musiało za sobą redukcje robotników. Poseł tow. Marek interwenjował w tej sprawie u p. ministra handlu i przemysłu Osieckiego, który oświadczył, że **rząd nie zamierza powiększać bezrobocia.** Oświadczenie to uspokoiło nieco rozgoryczonych robotników salinarnych. Niepokój jednak nadal był uzasadniony, bo rząd wyznaczył na rok bieżący dla Wieliczki produkcję 100.000 ton, podczas gdy żupa wielicka zdolną jest wyprodukować najmniej 300.000 ton. Ministerstwo Skarbu, które prowadzi sprzedaż soli, postanowiło jednak **pokrzyżować plany ministerstwa przemysłu**, by produkcję soli w Wieliczce na jakiej takiej wysokości utrzymać. Wydało więc rozporządzenie, by soli — warzonki ze składów wielickich do konsumcji nie wprowadzać, a natomiast olbrzymie ilości soli zakupiło w prywatnej kopalni Solvaya w Wapnie.

Następstwem tego było, że w Wieliczce nagromadziło się kilkadziesiąt wagonów soli - warzonki, których biuro sprzedaży wcale wziąć nie chciało. **Groziło więc znowu zatrzymanie ruchu w warzelni**, a w ślad za tem **redukcja robotników.** Poseł tow. dr. Marek przedstawił ten stan rzeczy wczoraj telefonicznie p. ministrowi Osieckiemu i otrzymał w tymsamym dniu zawiadomienie, że na skutek interwencji ministerstwa przemysłu sól z magazynów wielickich przez biuro sprzedaży soli (ministerstwo skarbu) w najbliższych dniach będzie zabrane. W ten sposób zrobi się miejsce dla dalszej produkcji i warzelnia będzie w nieprzerwanym ruchu.

Najwyższy już czas, aby uregulowano stosunki w przemyśle solnym. Znajduje się on pod panowaniem dwóch ministerstw, które nawzajem plany swoje krzyżują. Biuro sprzedaży soli reprezentuje właściwie interesy prywatnej kopalni w Wapnie a nie interes państwa. Monopolem solnym rządzi niestety nie rząd, a Solvay. Do załatwienia tej sprawy powołał Sejm komisję z posłów: inż. Trepki (N. D.), inż. Romockiego (Ch. D.) i dra Marka (PPS).

Łańcuch prasowy Naprzodu

Złożyliśmy na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wzywamy **Związek zawodowy krawców** do złożenia takiej samej sumy i wyznaczenia następnego Związku.

Związek zawodowy pracowników fryzjerskich.

Na wezwanie tow. dra Kunickiego złożyłem na fundusz prasowy 5 zł. i wyznaczam jako następnego tow. dra Wiktora Balandę z Oświęcimia.

Dr. Fryderyk Weinheber (Krzeszowice).

Złożyłem na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wyznaczam do złożenia takiej samej sumy i wyznaczenia następnego nazwiska dyrektora kasy chorych Żychowicza. **Dr. Jan Gołąb.**

Z sali koncertowej

—o—

X PORANEK SYMFONICZNY Z. M. P.

Pięć Minjatur Jerzego Gablenza. — Debjut kapelmistrzowski p. Adolfa Górzyńskiego

Premjera symfoniczna kompozytora Polaka jest niecodziennem wydarzeniem w twórczości muzycznej polskiej, ba, jest to zjawisko tak wyjątkowe, zwłaszcza na gruncie krakowskim, iż dzień 15 lutego 1926 można w kronice muzycznej Krakowa zapisać do dni pamiętnych.

Jerzy Gablenz przed dwoma, mniejwięcej, laty zjawił się pierwszy raz na estradzie, przedstawiając swe utwory kameralne i pieśniarskie. Na ostatnim koncercie symfonicznym zadebjutował jako twórca symfoniczny. Utwór jego „Minjaturki“ jest dziełem programowem, które kompozytor zadedykował: „Moim dzieciom“, a obejmuje pięć ustępów, wydarzeń dnia dziecięcego. A więc: Rano, Wycieczka do Lasu, Nauka, Lekcja tańca i Dobranoc. Koncepcja programowa, dramatyczna, literacko wdzięcznie pomyślana. Faktura muzyczna solidna, z pełnią świadomości środków muzycznych podana. Są też duże zalety, zwłaszcza na gruncie naszym, tak przepojonym na tem polu nieudolnością. Pod względem dojrzałości zawodowej twórczość p. Gablenza wykazuje wiele zalet. Inna sprawa z wyrazem artystycznym, czyli treścią wewnętrzną „Minjatur“. Czy autor umiał opowiedzieć „dzień dziecka“ tak, jakby sobie to dusza muzyczna dziecka wyobrażała muzycznie? Czy też opowiedział nam wydarzenia dnia dziecięcego nudno dla starszych a niezrozumiale dla młodocianych uczuć muzycznych? Niestety, twierdzę, że zaszedł ten drugi wypadek. Przytem pominął autor sposobność wyzyskania rozmaitości rytmów muzycznych w ustępie „Lekcja Tańca“, utrzymując jednolity takt 3/4, zamiast właśnie w tym ustępie wykorzystać bogactwo rytmiczne taneczne. „Minjatury“ cierpią na brak temperamentu, wszystkie ustępy są przepojone nastrojem smutnym. Wydawałoby się, słuchając „Minjatur“ Gablenza, że dzieci polskie umieją tylko płakać i smucić się cały dzień i czynią to w dodatku rozumnie, bez wybuchów, jakby to Niemcy określili „genau nach dem Reglement“. A życie przecież mówi co innego, mówi, że dzieci polskie, jak wszystkie dzieci na świecie i bawią się i zbytkują i płaczą i są wesołe i smutne, a twórczość artystyczna obowiązana jest w swych dziełach podawać wyraz prawdy artystycznej. Tej brakło w utworze symfonicznym p. Gablenza, który to utwór zresztą, jak już wspomniałem, posiada wielkie zalety zawodowe.

Debjut kapelmistrzowski p. Adolfa Górzyńskiego, starszego brata sławnego już dyrygenta, dyrektora opery katowickiej, Zdzisława, powiódł się w zupełności i należy skwalifikować go jako udały. Debiutant wybrał sobie zupełnie słusznie „skromny“ program (Weber: uwertura z „Oberona“, Schubert: Niedokończona symfonja i Beethoven: „Egmont“), co dowodzi, że p. Adolf Górzyński jest świadom trudności i odpowiedzialności, jaka ciąży na dyrygencie. Program w całości podany był w ramach umiarkowania dojrzałości muzycznej, bez efekciarstwa i zabiegów o tani aplauz. Nie zgodziłbym się tylko w szczegółach interpretacji „Egmonta“, z niepotrzebnem, mojem zdaniem, zwolnieniem odłamku motywicznego, który to „odłamek“ przy powtórzeniu go przez rogi, podany już był bez poprzedniego dwukrotnego rallentanda (w smyczkach) w ogólnem tempie.

Dużą zasługą orkiestry symfonicznej Związku był ostatni koncert, na którym dzięki naszym symfonikom poznaliśmy nowy utwór symfoniczny Krakowianina, a członek orkiestry symfonicznej p. Górzyński mógł spróbować swych sił jako kapelmistrz. Nasi symfonicy, poświęcający w czasach tak ciężkich, jak obecne, tygodniowo 8 godzin ciężkiej pracy na próbach, tylko dla kultu muzyki symfonicznej, nie pobierający za ten trud ani grosza, są istotnie niebywałym przykładem w oczach pozostających jedynie pod znakiem zagadnienia materjalnego, przykładem, że są jeszcze ludzie, którzy „nietylko żyją chlebem, ale i słowem bożem“. Cześć wam za hojny dar, jaki złożyliście na ołtarzu kultury muzycznej kulturze Krakowa w tym sezonie!

B. R.

—ooo—

Tajemniczy protektor węgierskich fałszerzy

Przed kilku dniami sensację w Budapeszcie wywołał list otwarty hr. Emeryka Karoly'ego, który wzywał Bethlena do ustąpienia, dając do poznania, że udział jego w aferze fałszerskiej nie dopuszcza dalszego jego pozostawania na stanowisku premjera. Sensacja była tem większa, ileże hr. Karolyi jest najlepszym przyjacielem naczelnika państwa Horthy'ego i sądzono powszechnie, że hrabia ogłosił swój list w porozumieniu z nim.

Obecnie hr. Karolyi ogłasza drugi list otwarty, zawierający jeszcze cięższe oskarżenia rządu Bethlena, a przytem wskazuje na nieznaną dotychczas osobistość, która w aferze fałszerskiej odgrywa główną rolę. List wskazuje na to, że obowiązkiem rządu Bethlena było zawczasu zająć się fałszerzami, a tymczasem rząd robił to dopiero pod naciskiem Francuzów. Podczas gdy oficerowie i urzędnicy instytutu kartograficznego, którzy działali pod przymusem, dotąd siedzą w więzieniu, to dyrektor pocztowej kasy oszczędności Barosz, który finansował fałszerstwo, nietylko nie został aresztowany, ale nawet nie został zawieszony w urzędowaniu.

Największe wrażenie wywołał następujący ustęp cytowanego listu: **„Istnieje człowiek, którego sumienie wzbudza moje zdziwienie. Jak może on spokojnie spać, jeżeli Windischgraetz i Gero siedzą w więzieniu, oni, którzy nawet się nie znali, zanim ów człowiek ich ze sobą nie zapoznał, aby wspólnie pracowali w nieszczęśliwem przedsiębiorstwie"** (tj. w fałszowaniu banknotów).

Ten ustęp listu Karoly'iego wzbudził w węgierskich kołach politycznych olbrzymie wrażenie. Przypuszczają, że rewelacje te spowodują prokuratorję do wdrożenia nowych dochodzeń.

Współpracownik „A Reggel" wystosował do hr. Karoly'iego zapytanie, jakiego przyjęcia mógłby się spodziewać nowy rząd z Teleky'em na czele. Hr. Karolyi odpowiedział: „Jestem przekonany, że pogłoski o takim rządzie pozbawione są wszelkiej podstawy. Uważam za wykluczone, żeby po ustąpieniu Bethlena miejsce jego zajął Teleky". Na zapytanie, czy to twierdzenie stoi w związku z jego listem otwartym, Karolyi odpowiedział: „Nie wymienię żadnego nazwiska! Ten, o którym wspomniałem, będzie się czuł dotknięty. Uważam za pewne, że nazwisko to prędzej czy później wyjdzie na jaw. W tę nieszczęśliwą sprawę wmieszanych jest tyle osób, że jest prawdopodobnem, że ludzie ci nareszcie ulżą swemu sumieniu. A gdy zaczną mówić, wszystko się wyjaśni. To naturalnie nie obejdzie się bez ważnych skutków politycznych".

Hr. Karolyi zakończył rozmowę oświadczeniem, że rekonstrukcja gabinetu Bethlena jest niemożliwa, gdyż Bethlen musi ustąpić.

LISTY Z KRAJU

Olkusz, 14 stycznia.

TUR w Olkuszu. — Szkolnictwo powszechne w powiecie olkuskim. — Z księżej obory

TUR w Olkuszu przejawia obecnie dość intensywną działalność. Ostatnio urządził szereg odczytów na temat „Rozwój społeczny Polski" i inne. Odczyty te wygłoszone przez profesora Nałęcz-Wojciechowskiego cieszyły się popularnością. TUR uruchomił wieczorowe kursa dokształcające pod kierunkiem niezmordowanej staruszki, tow. F. Lubodzieckiej. Z kursów tych jak słychać uczęszczający odnoszą dużą korzyść i zadowoleni są z takowych, szkoda tylko, że zbyt mała ilość korzysta z nich narazie. Sekcja dramatyczna również pracuje z dość dużym zapałem odegrała ona ostatnio sztukę pt. „Śmierć Okrzei", której reżyserem był ob. Jędreas. Sztuka odegrana była dobrze, toteż cieszyła się powodzeniem zarówno w Olkuszu, gdzie była grana 2 razy, jak Kluczach i Pilicy.

Dochód z przedstawienia obrócony został na zakup nowych książek do istniejącej już bibljoteki, która również zaczyna już interesować sfery robotnicze. Przy bibljotece uruchomiona jest czytelnia pism.

Istnieje również przy TUR chór robotniczy pod kierunkiem ob. L. Lubodzieckiej i tow. Wardęgi; chór ten robi dość duże postępy w śpiewie. Życzymy mu owocnej pracy.

W dniu 15 października ub. r. inspektorat szkolny w Olkuszu pod naciskiem egzekutywy Pow. Kom. PPS w Olkuszu uruchomił od siedmiu lat nieczynną szkołę we wsi Troks, gm. Jangrot, aliści dnia 1 stycznia br. w sąsiedniej wiosce Braciejówce zredukowano nauczyciela i obecnie nauczycielka z Troksa musi obsługiwać szkoły i w Braciejówce i w Troksie.

Jeżeli zważymy, że tak w jednej, jak i w drugiej wsi jest około 250 dzieci w wieku szkolnym, lokale szkolne są szczupłe i że dzieci uczą się na zmianę, jedne do południa, drugie popołudniu, to musimy stwierdzić, że jedna siła nauczycielska w tych dwóch szkołach nie podoła swemu zadaniu i dzieci niewiele skorzystają z jej nauki, próżnując trzy dni w domu.

We wsi Kolbarg, gm. Jangrot, gdzie jest z górą 70 dzieci w wieku szkolnym, brak jest szkoły od dwóch lat z górą.

We wsi Ryczowie gm. Ogrodzieniec, gdzie z górą 250 dzieci znajduje się w wieku szkolnym, jak również we wsi Krzywopłotach gm. Wolbrom, gdzie również jest około 70 dzieci w wieku szkolnym brak jest szkół od paru lat.

Mieszkańcy wspomnianych wiosek kilkakrotnie interpelowali w inspektoracie szkolnym w sprawie szkół i nauczycieli, lecz jak dotąd bezskutecznie. Obecnie sprawą tą zajął się Okr. Kom. PPS w Olkuszu, który będzie interwenjował u odnośnych władz.

* * *

We wsi Cieślin gminy Ogrodzieniec żyje sobie ksiądz proboszcz, którego nazwiska narazie nie wymieniamy; drze z parafjan skórę co się zowie. Otóż pewnej parze nowożeńców brakło do zapłacenia ślubu 5 złotych do żądanej przez księdza sumy 50 zł., ksiądz jednakże ślubu nie udzielił mimo próśb młodych i ich rodziców, oraz gości weselnych, wobec czego cały korowód weselny po długich targach i zobowiązaniach, że na drugi dzień doniosą, pojechał z powrotem do domu i tam zaczeli spożywać dary Boże przygotowane na wesele. Krewki księżulo dowiedziawszy się o tem, zorganizował sobie bojówkę przy pomocy której wtargnął na wesele i próbował rozpędzić biesiadujących, na co jednak weselnicy nie pozwolili, poirytowany ksiądz zaskarżył jednego z biesiadujących o obrazę do sądu, który przy pomocy swoich bojowników sprawę wygrał na niekorzyść tegoż biesiadnika.

Pewnemu ubogiemu wieśniakowi zasłabło niechrzczone dziecię, które natychmiast poniósł do kościoła w celu dokonania aktu chrztu, aliści i tu księżowska chytrość nie pozwoliła na ochrzczenie dziecka, albowiem temuż wieśniakowi zabrakło 7 złotych do żądanej przez księdza sumy 15 zł. i wieśniak z chorem i niechrzczonem dzieckiem wrócił do domu.

Posiadając gospodarstwo rolne księżulo uprawia go wzorem pańszczyźnianym, a mianowicie: zobowiązał sobie gospodarzy, którzy kolejno obrabiają mu gospodarstwo tj. młócą, orzą, sieją, drzewo rąbią, krowy doją, bez żadnego wynagrodzenia. Dowiedziawszy się, że w sąsiedniej wiosce Golczowicach powstała organizacja wiejska PPS tenże ksiądz począł rzucać gromy z ambony kościelnej na biednych wieśniaków, grożąc nawet użyciem wszelkich wpływów, by należących do organizacji socjalistycznej nie przyjmowano do fabryk. Groźby księżulka niewiele pomogły, bo w tejże wiosce powstała najsilniejsza organizacja wiejska PPS.

Podobnie jak w Cieślinie istnieje pańszczyźniany system na plebanji w Dłużcu gm. Wolbrom, lecz na większą skalę.

Przed kilkoma laty wiśniacy rozpoczęli budowę Domu Ludowego, lecz ze względów finansowych nie skończyli takowego i dom ten nie pokryty ulegając działaniom atmosferycznym niszczy się, a księżulo zamiast pomóc w wykończeniu tegoż, tegorem przeforsował uchwałę wybudowania organistówki, która według jego zdania była pilniejsza niż Dom Ludowy. Organistówka stanęła, a Dom Ludowy — majątek społeczny — niszczy się w dalszym ciągu.

Oto jak żyją ludzie gdzie brak jest oświaty i organizacji.

ZYGMUNT GROSS

Socjalizm wobec zbrodni

1

1.

JAKIE CZYNNIKI WPŁYWAJĄ NA PRZESTĘPCZOŚĆ

Czyż kara jest tylko jedynym, a zarazem wogóle racjonalnym i logicznym środkiem w walce z przestępczością? Pytanie to jest stawiane przez reformatorów i kwestja wyeliminowania kar z kodeksu karnego, przez co kodeksy decydujące w sprawach przestępczości, utraciłyby nazwę karnych, **a przyjęłyby znacznie logiczniejszą nazwę „Kodeksów spraw występnych"** — wysuwamy na czoło zagadnia. Dotychczas bowiem w nauce prawa karnego uznawane szkoły, opierając się na zasadach słuszności, czy też pożyteczności, szukały filozoficznych podstaw, któremiby usprawiedliwiały system kar. **Środki represyjne, któremi się ludzkość rządziła i rządzi są niegodne człowieka kulturalnego i hańbą XX wieku.** Słuszne jest zdanie Spencera „iż jeśli walka o byt ustawicznie się przejawia, wówczas winna ona z biegiem czasu, z rozwojem kultury łagodnieć, a nie przejawiać się w brutalnych metodach, godnych człowieka prymitywnego". Odrzucamy więc już moment etyczny, a przejdziemy do ewentualnych korzyści, jakie system karny dostarcza.

Ciągły wzrost przestępczości, pojawianie się coraz to nowych rodzajów przestępstw najlepiej dowodzą o bezsilności środków karnych. Szkoły klasyczne prawa karnego społeczeństwu nie przyniosły więc żadnych korzyści, ponieważ doktrynerskich konstrukcyj, obracających się w czystej abstrakcji, nie można było przeszczepić na teren życia codziennego, skutkiem czego najważniejsze zadanie nauk socjalnych — a to tworzenie teorji i zasad, — dla stosowania tychże w zbiorowiskach ludzkich, odpadło.

Trudnąby było rzeczą rozpatrywać problem przestępczości w oderwaniu od całokształtu życia społecznego, jest ono bowiem ściśle związane ze stanem gospodarczym, z ustrojem politycznym, ze stopniem kultury, z rozdziałem bogactwa socjalnego i dobrobytem. Według Queteleta „ilość popełnianych przestępstw, jest koniecznym wynikiem naszej organizacji społecznej".

Reprezentanci głównych szkół prawa karnego, jak Kant, Hegel, Juljusz Stahl, Feuerbach, Grollmann, J. Bentham, Welcher, Hepp i inni nie mogli zadowolić uczonych skłaniających się do socjologicznego ujęcia nauki prawa karnego.

W imię humanitaryzmu, badania swe kierowali socjologowie na istotę przestępczości, i dochodząc do wniosku, że dotychczasowy system jest błędny i krzywdzący — apelując do serc i uczucia ludzkości, **domagali się całkowitego przeobrażenia systemu kar.** Enrico Ferri, Garofalo, Prins, Garraud, Tarde, usiłowali wpłynąć swymi rozprawami na zmianę obowiązującego ustawodawstwa. Wpływ ich dzieł był doniosły, społeczeństwo zwolna przyszło do przekonania, iż należy odstąpić od powszechnie stosowanego systemu kar i przez reformy socjalne, zmierzające do wytępienia przestępstw i przez skuteczniejsze leczenie zbrodniarzy, przeprowadzić sanację społeczeństwa. Godzimy się najzupełniej z poglądem Ferriego, **„iż obecne warunki życia społecznego, ze swymi krzyczącymi niesprawiedliwościami i swymi mniej więcej ludożerczymi konfliktami tworzą grunt, w którym korzenią się wszystkie formy zwyrodnienia ludzkiego, jak obłąkanie, alkoholizm, zbrodnia, niemoralność, serwilizm, prostytucja, samobójstwo itd."**

Główna zasługa szkoły socjologicznej leży w tem, iż jej reprezentanci poddawali gruntownej krytyce panujące i obowiązujące w nauce prawa karnego założenia. Zwracają oni uwagę na warunki, w jakich się znajduje przestępca, polecająca zaznajomienie się z ekonomicznym stanem społeczeństwa i poszczególnych jego klas. Podobieństwo szkoły socjologicznej ze socjalistyczną zachodzi w metodzie badania, w założeniach, a co najważniejsze, wnioski ostateczne i sposób rozwiązania sytuacji jest czysto socjalistyczny. Enrico Ferri jest zdania, iż **„jedynym środkiem zapobiegawczym jest zmiana ustroju, organizacji gospodarczej i socjalizacja wielkiej własności".** Bogactwo socjalne, ogólny stan dobrobytu, instytucje państwowe, zasady organizacyjne, któremi się państwo rządzi odgrywają więc poważną rolę w przestępczości. J. J. Rousseau zwrócił już uwagę na wpływ jaki wywierają w przestępczości pomyślne rządy i racjonalny ustrój: „W państwie dobrze urządzonym — powiada Rousseau — mamy mało kar, nie dlatego, iż prawo łaski bywa stosowane, ale dlatego, że jest mało zbrodniarzy".

Przestępczość bowiem zależy od całokształtu życia społecznego od instytucyj socjalnych a więc od warunków w jakich się człowiek znajduje. Ostatnio w Europie, w państwach, które zabierają się do kodyfikacji kodeksu karnego, zwyciężają poglądy

KRONIKA

—o—

Kraków, 17 lutego.

Popielec

Skończył się karnawał.

Nie można o nim powiedzieć, jakoby w tym roku był „szalony". Ludzie mieli wprawdzie ochotę „szaleć", bo nie zapomnieli jeszcze karnawałów z lat inflacyjnych, kiedy to rzucało się „miljonami", kiedy rozbijano się w automobilach, kiedy lały się strugi szampana... W tegorocznym karnawale ochotę do zabawy paraliżował brak pieniędzy. Nastrój był przygnębiony. Zastój, redukcja, bezrobocie, drożyzna oddziałały tłumiąco. Nie uwijali się po salach redutowych weseli bankierzy, nie jaśniały świetne toalety, nie miał kto pić szampana... Niektóre reduty świeciły pustkami...

Wszystkie afisze balów i redut głosiły: „czysty dochód dla bezrobotnych". Mieli więc bezrobotni przynajmniej pociechę, czytając te afisze. Dla ich dobra tańczyły shimmy panie wydekoltowane od góry i od dołu, dla ich dobra hulano i flirtowano, oczywiście, tylko dla ich dobra...

Wczoraj, w ostatni dzień zapust, w „tłusty wtorek" zjawił się w naszej redakcji robotnik, ojciec licznej rodziny, od dłuższego czasu bezrobotny.

— Towarzysze, — mówił on, — od niedzieli nic nie jadłem, w domu niema już kęsa chleba, dzieci jadły ostatni raz wczoraj wieczór...

Za chwilę przyszła do naszej redakcji starsza wiekiem kobieta, nędznie odziana, wdowa, zredukowana urzędniczka bankowa.

— Wysprzedałam już wszystko, co miałam, — mówiła ona, — nigdzie posady znaleźć nie mogę, ani lekcyj, przyjdzie chyba z głodu umrzeć...

Taki to był karnawał ludzi ubogich...

—ooo—

Wykrycie szajki włamywaczy kolejowych

W ostatnich czasach Urzędy policyjne w Krakowie zasypywane były zgłoszeniami o popełnieniu kradzieży kolejowych na przestrzeni Kraków—Bochnia. Kradziono towary różnego rodzaju i na szkodę różnych osób i firm.

W toku dochodzeń, prowadzonych przez policję na dworcu towarowym w Krakowie, wyszło na jaw, **że kradzieży tych dokonywała zorganizowana szajka złodziei kolejowych**, rekrutujących się z powiatu bocheńskiego. **Szajka ta dokonywała kradzieży między stacjami Podłęże—Kłaj. Sprawcy po uszkodzeniu plomb, zakładali nowe dla zatarcia śladów.** Aresztowano dotąd Michała Kowala z Szarowa i Augustyna Świątka z Targowiska, pow. Bochnia, reszta na razie zbiegła i ukrywa się.

W czasie dochodzeń znaleziono na terytorjum gmin Szarów i Kłaj większą ilość skradzionego towaru, jak skóry podeszwowej, ubrań, oraz skrzynie zakopane w lesie. Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

głoszone przez socjologów. Jak wiadomo projekt włoskiego kodeksu karnego zredagowali Ferri i Garofalo, a kodeks przez nich opracowany nazywa Lenc „kodeksem bez winy i kary", ponieważ obaj uczeni walczyli o wyeliminowanie zasady, iż przestępca jest człowiekiem normalnym o wolnej woli, i odrzucili system kar. P. Kozłowskij, jeden z głównych kodyfikatorów sowieckiego kodeksu karnego przyznaje, „iż należy przyjąć za aksjomat, iż zbrodniarz jest produktem środowiska społecznego i czyny i motywy jego zbrodni są niezależne od jego woli".

Zapewne przez zaznajomienie się z warunkami w jakich przestępcy żyją, przez reformy na tem polu przeprowadzone zapewnimy większe bezpieczeństwo obywatelom, aniżeli przez uciekanie się do nieludzkich i okrutnych kar. Według Romagnosiego „państwo może wpłynąć na przestępczość, przez oddziaływanie na sferę gospodarczą, moralną, polityczną, przez wpływanie na wychowanie". Nie ulega bowiem wątpliwości, że zanik dobrobytu, nędza i niedostatek strącają niekiedy i szlachetne jednostki do rzędu przestępców. Aschaffenburg jest zdania, iż „przestępcy to wszystko ludzie, którzy dopóki tylko mogli trzymali się na wysokości moralnej. Ale zagrażające widmo głodu i nędzy potrafi zachwiać również i mocne zasady".

Doniosłe znaczenie mają prawa głoszone przez Quételeta, do których doprowadziły go badania statystyczne. Wykrył on pewną prawidłowość w przestępczości i jedna z głównych jego tez, jest ta, iż „bogatsze kraje, mają mniej przestępców, niż uboższe".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Karkołomna matura p. Grabskiego

W dzienniku urzędowym ministerstwa oświaty z dnia 15 stycznia br. ukazał się nowy regulamin gimnazjalnych egzaminów dojrzałości, zmieniający dotychczasowe przepisy. Podnosi on z jednej strony **znaczne wymagania stawiane uczniowi, z drugiej natomiast łagodzi je przez pozostawienie abiturjentowi większej swobody w wyborze przedmiotów egzaminu uzależnionego od typu zakładu.** We wszystkich zakładach

EGZAMIN Z RELIGJI OBOWIĄZUJE WSZYSTKICH KANDYDATÓW,

prócz tego zdawać muszą cztery przedmioty.

W TYPIE MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZYM

każdy zdaje z wyboru, albo język polski, albo historję, a prócz tego wybiera sobie trzy przedmioty z pośród matematyki, fizyki z chemią, przyrodoznawstwa i języka nowożytnego.

W TYPIE HUMANISTYCZNYM

egzaminowane są język polski i historja i dwa inne z wyboru między językiem łacińskim a nowożytnym, między matematyką i fizyką.

W TYPIE NEOKLASYCZNYM

uczeń wybiera między językiem polskim, historją i ustala trzy inne przedmioty z pośród języka łacińskiego, greckiego kultury klasycznej i fizyki wraz z chemją.

W TYPIE STAROKLASYCZNYM

każdy zdaje język łaciński i grecki, prócz tego język polski, albo historję, matematykę albo fizykę.

W TYPIE NEOHUMANISTYCZNYM

wszyscy zdają język polski i historję i dwa przedmioty z wyboru, między językiem nowożytnym, matematyką i fizyką. Jak z tego wynika egzamin ustny składa się z pięciu przedmiotów. **Istnieje jednak możliwość uwolnienia z czterech na następujących warunkach:**

Jeżeli uczeń przy rocznej klasyfikacji otrzymuje z przedmiotów postęp „dobry" i z maturycznego wypracowania piśmiennego ten sam postęp, to **nabywa prawa do uwolnienia.** Ponieważ uczniowie piszą obecnie 3 wypracowania piśmienne, więc mogą uzyskać zwolnienie z 4 przedmiotów. Wyjaśnijmy to na przykładzie: Uczeń gimnazjum humanistycznego zdaje np. religję, język polski, historję, język łaciński i fizykę. Ze wszystkich tych przedmiotów przy rocznej klasyfikacji otrzymał postęp dobry, więc uzyskał uwolnienie przy egzaminie z religji, historji, języka łacińskiego i fizyki. Egzaminowany będzie jedynie z języka polskiego, bo nie pisał z tego przedmiotu wypracowania. Uczniowie mają również **prawo wyboru przedmiotów egzaminu piśmiennego z bardzo małemi tylko zastrzeżeniami.** Istnieją jednak

PEWNE WARUNKI DOPUSZCZENIA UCZNIÓW DO EGZAMINÓW DOJRZAŁOŚCI.

Do egzaminu piśmiennego może zasiąść uczeń, który przy końcowej rocznej ocenie otrzymał wszystkie noty, co najmniej dostateczne.

Jeżeli otrzymał notę niedostateczną z jednego przedmiotu, nie będącego podstawowym dla pewnego typu szkoły, może być dopuszczony, jeżeli notę tę równoważy jedną notą dobrą, jedną bardzo dobrą z innych przedmiotów. Dopuszczenie do egzaminu ustnego jest uzależnione od wyniku wypracowań piśmiennych. **Dwie noty niedostateczne odsuwają kandydata bezwarunkowo od egzaminu ustnego.** Jedna nota niedostateczna tylko wtenczas, jeżeli stwierdza zupełną jego ignorancję w danym przedmiocie. Uczeń niedopuszczony do egzaminu dojrzałości może klasę VIII powtórzyć lub zasiadać powtórnie do tego egzaminu po upływie pół roku w charakterze eksternisty.

Przy egzaminach ustnych

BADA SIĘ I USTALA OCENĘ DLA KAŻDEGO PRZEDMIOTU Z OSOBNA

na podstawie wyników egzaminów piśmiennych, wyniku egzaminów ustnych, postępów w ciągu pobytu abiturjenta w szkole, oraz opinji członków Komisji o jego dojrzałości umysłowej.

Kandydat, który uczynił zadość wymaganiom z każdego przedmiotu otrzymuje świadectwo dojrzałości, w przeciwnym razie może egzamin powtórzyć po upływie pół roku lub w terminie późniejszym.

Podajemy tu na razie treść regulaminu egzaminu maturycznego, a omówienie matury ministra Grabskiego pozostawiamy na później.

—ooo—

Wybory do sądu przemysłowego

Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że wybory asesorów i ich zastępców do sądu przemysłowego w Krakowie tudzież asesorów do sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych, położonych w obrębie miasta Krakowa, a należących do grup: przemysł żelazny, kruszcowy i maszynowy, przemysł ceramiczny i budowlany, przemysłowy wyrób odzieży i modniarstwo, przemysł skórny, sukienniczy, papierowy itp., produkcja towarów spożywczych, przemysł gospodni-szynkarski, kupiectwo (handel), oraz grupy pomocników handlowych odbędą się w mieście Krakowie w następującym porządku:

a) **wybory z ciała wyborczego robotników (służbobiorców) będą się odbywały w niedzielę 21 lutego w 6 sekcjach magistratu** (sale konferencyjne na I p.). **Głosowanie będzie trwało od 1—5 popoł.;**

b) wybory z ciała wyborczego przedsiębiorców będą się odbywały we czwartek 25 lutego w 3 sekcjach w gmachu magistratu (sala konferencyjna na I p.). Głosowanie będzie trwało od godz. 10—1 w południe.

Osoby zamieszczone na listach wyborczych robotników, którym by legitymację i kartę głosowania do środy 17 lutego włącznie nie doręczono, mogą się zgłosić osobiście po ich odbiór dnia 18, 19 i 20 lutego do Wydziału III magistratu II p., drzwi Nr. 5 od godziny 11—1 w południe.

Osoby zamieszczone na listach wyborczych przedsiębiorców, którymby legitymacyj i kartek głosowania do 20 lutego włącznie nie doręczono, mogą się zgłosić osobiście po ich odbiór w dniach 22, 23 i 24 lutego do Wydziału III magistratu od 11—1 w południe. Bliższe szczegóły w rozplakatowanych obwieszczeniach magistratu.

—ooo—

PONOWNE ZWOŁANIE RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDU. Z powodu, że posiedzenie Rady przybocznej komisarza rządu miasta Krakowa naznaczone na 15 bm. o godzinie 5 popołudniu nie przyszło do skutku z braku kompletu, komisarz rządu Ostrowski zapowiedział zwołanie powtórne posiedzenia Rady w najbliższym czasie.

W KOLE NAUKOWEM CZYTELNI TOWARZYSKIEJ wygłosi prof. Dr. Jul. Feldhorn we środę 17 bm. o godz. 8 wieczór odczyt p. t. „Twórczość Jana Cocteau".

OPINJA PEWNEJ PANI NAUCZYCIELKI O UBEZPIECZENIU SPOŁECZNEM. Kampanja prowadzona przez stronnictwa prawicowe przeciwko ustawodawstwu ochronnemu nie jest rzeczą nową. Wszystko co sobie proletarjat zdobył, a więc 8-o godzinny dzień pracy, ubezpieczenia społeczne, urlopy itd., jest **solą w oku** rodzimemu naszemu wstecznictwu, wszystko to jest celem **nieustannych ataków.** Jedni przybierają się w płaszczyk „interesów narodowych", drudzy przemawiają w imieniu uciśnionego złotego, trzeci chcieliby, by wszystkie te właśnie zdobycze utrwalić, dać im silną podstawę i dlatego właśnie „przejściowo", „czasowo", „ze względu na obecną sytuację" i t. d. jaknajzajadlej je... zwalczają.

W każdym jednak razie walkę przeciwko zdobyczom klasy robotniczej prowadzi się **cichcem, boczkiem, sztuką krytą.** Na atak **jawny, otwarty,** nawet najzagorzalsi reakcjoniści nie odważają się zdobyć.

Ale, jak to już stare przysłowie mówi: **gdzie djabeł nie może, tam się zyt**ką **wyręcza.**

Tak też wszystkim panom Korfantym i Lewiatańskim z sukursem pospieszyła jedna z **nauczycielek jednej z krakowskich szkół średnich.** Pani ta — raczej paniusia — wykładając uczenicom całokształt prawnych urządzeń Rzeczypospolitej jako komentarz do t. zw. **ubezpieczeń społecznych** dodaje objaśnienie, że ubezpieczenia te, — wielkie i niezaprzeczone dobro klasy **robotniczej — to... terror.**

Terror — ponieważ jak mówi pani nauczycielka, **zmusza się ludzi do rzeczy, których wcale nie pragną.**

P. Korfanty i p. Wierzbicki, panowie wielcy i mali kapitaliści, powinni się **zarumienić ze wstydu.**

To co oni tylko w **sercach tają,** to, co jest najskrytszą ich myślą, a czego się nawet „Głos Narodu" **pogłębkiem wyplera,** wypowiedziała głośno i otwarcie, wobec kilkudziesięciu uczenic pani nauczycielka.

Gdzie oni? Za nią pozostali w tyle.

WZMOCNIENIE OŚWIETLENIA LAMPAMI ELEKTRYCZNEMI ULICY KAMIENNEJ. W dniach najbliższych przystępuje elektrownia miejska, do wzmocnienia oświetlenia lampami elektrycznemi ul. Kamiennej. Zostanie zmontowanych 18 ramienników na słupach tramwajowych po drugiej stronie ulicy. W ten sposób ulica ta otrzyma wzmocnione i równomierne oświetlenie. Roboty zostaną ukończone w przeciągu 3 tygodni.

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE WOJSKOWEM W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie nastąpi cały szereg zmian personalnych w korpusie sądowym DOK. Nr. 5 w Krakowie. I tak w wojskowym sądzie okręgowym przy ul. Montelupich przeniesiony został płk. Dr. Kappel jako sędzia orzekający do Lublina, kap. Hausner jako sędzia śledczy do sądu rejonowego w Gnieźnie kap. Bara jako asystent do sądu okręgowego w Wilnie, oraz kap. Król jako sędzia śledczy do sądu rejonowego w Kaliszu. Z prokuratury wojskowej przeniesiony został kap. Wanicki jako sędzia śledczy do sądu rejonowego w Brześciu nad Bugiem.

Na miejsce przeniesionych sędziów przybędą do Krakowa: major Kraśniak z Przemyśla, major Dąbrowski ze Lwowa i kap. Znamirowski ze Słonima.

ODCZYT LEO BELMONTA p. t. „Psychoza oskarżania niewinnych" (Dreyfusjady, Bejlisjady i inne ...jady) obudził niezmierne zainteresowanie wśród inteligencji krakowskiej i wygłoszony zostanie tylko jeden raz a mianowicie w piątek 19 lutego w Starym Teatrze. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

TOWARZYSTWO PRAWNICZE I EKONOMICZNE W KRAKOWIE zamierza po dłuższej przerwie podjąć działalność odczytową. W tym celu Towarzystwo przystępuje w najbliższym czasie do zorganizowania szeregu odczytów tak z dziedziny prawa prywatnego jak i publicznego, zapraszając do współpracy wybitnych prelegentów miejscowych i zamiejscowych. Pierwszy z odczytów wygłosi w piątek 19 lutego w łaskawie udzielonej na ten cel sali Izby handlowej i przemysłowej o godz. 6-tej wieczór prof. dr. Fryderyk Zoll. Prelegent złoży w nim sprawozdanie z działalności delegacji polskiej na międzynarodowej konferencji w Hadze w sprawie t. zw. własności przemysłowej. Prof. Zoll jako członek tej delegacji bawił w miesiącach październiku i listopadzie 1925 w Hadze, biorąc w pracach konferencji nader czynny udział i zdobywając swemi referatami wśród członków konferencji powszechne uznanie. Tak osoba prelegenta, najwybitniejszego w Polsce znawcy przedmiotu, jak i temat dotychczas mało w szerszych kołach znany zainteresuje niewątpliwie krakowski świat prawniczy, jakoteż sfery handlowe i przemysłowe naszego miasta.

POLSKIE TOWARZYSTWO INTERNISTÓW — ODDZIAŁ KRAKOWSKI. We czwartek 18 bm. o godzinie 20 odbędzie się posiedzenie naukowe w sali wykładowej II kliniki medycznej.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA BIBLJOTEKI I BRATNIEJ POMOCY MEDYKÓW U. J. W KRAKOWIE odbyło się 10 bm., na którem dokonano wyboru nowych władz Towarzystwa o następującem składzie: prez. Frąckowiak Tadeusz, wiceprezesi: Syrek Adam i Zabiński Robert, sekretarze Mączkówna Zofja, Janicki Stanisław i Gajewski Władysław, skarbnik: Wolański Roman.

REORGANIZACJA TOW. OCHRONY ZWIERZĄT. Powojenne zdziczenie obyczajów i powszechna nędza odbiła się także na obchodzeniu się ze zwierzętami domowemi. Aby przeciwdziałać znęcaniu się nad niemi i dążyć do wytworzenia w społeczeństwie nastroju takiego, z jakim odnoszą się do bezbronnych zwierząt w krajach o wysokiej kulturze etycznej, grono ludzi dobrej woli postanowiło ożywić działalności starego Tow. ochrony zwierząt i w tym celu zaprasza do wpisywania się na członków Towarzystwa (w magistracie, plac WW. Świętych, dom Larischa, oddział weterynaryjny I p.) codziennie od 11—1 i do przybycia na walne zgromadzenie w poniedziałek 22 lutego o 7 wieczorem w Uniwersytecie Jagiellońskim (Collegium Novum I p., sala 39), na którem ustali się program akcji.

KRADZIEŻ ZEGARÓW SAMOCHODOWYCH. P. Wanicki Stefan, kierownik „Auto-Garażu" przy ul. Smoleńskiej l. 31, doniósł do policji, że w czasie między 8 a 15 bm. skradziono z „auto-garażu" dwa zegary od samochodów.

STRYCHULCE GRASUJĄ. Kaczmarczyk Jan, zamieszkały przy ul. Lubicz l. 32, doniósł do policji, że dnia 14 bm. skradziono na jego szkodę, oraz na szkodę sąsiadki Balickiej, większą ilość bielizny ze zamkniętego strychu — znacznej wartości.

ARESZTOWANIE AMATORKI CUDZEJ GARDEROBY. Organa policyjne aresztowały niejaką Czajkowską Stanisławę, lat 26, rodem z Mogiły pow. Kraków, za współudział w kradzieży garderoby na szkodę p. Władysława Dyląga, zamieszkałego przy ul. Grodzkiej l. 54 i odstawiły ją do aresztów sądowych.

WYSKOCZYŁA Z TRAMWAJU — ALE ZWICHNEŁA NOGĘ. Zofja Dudzik, lat 27, w czasie wyskakiwania z wozu tramwajowego, będącego w biegu przez Mały Rynek zwichnęła sobie nogę. — Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala na oddział chirurgiczny.

BURAK PORANIONY SIEKIERĄ PRZEZ ŻONĘ. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Piotra Buraka, zamieszkałego przy ul. Spiskiej l. 71, który dnia 14 bm. poraniony został przez swą żonę siekierą w głowę. Po udzieleniu Burakowi pierwszej pomocy, odstawiono go do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek i w sobotę powtórzony będzie dramat Arcybaszewa „Prawo barbarzyńcy", który spotkał się z tak ożywionem zainteresowaniem zarówno publiczności jak krytyki. — We czwartek popularne przedstawienie stale zapełniającej widownię sztuki Rączkowskiego „Polityka i miłość", w której z powodu niedyspozycji p. Szymborskiego zastąpi go w roli posła Jaworka p. Jednowski. W niedzielę jedna z mniej znanych komedyj Fredry „Przyjaciele" przygotowana w nowej inscenizacji i z należnym pietyzmem jako dalszy człon tegorocznego cyklu Fredry. W głównych rolach wystąpią pp.: Klońska, Kossocka, Leliwa, Niewiarowicz, Rozmarynowski, Kułakowski i inni.

Z TEATRU BAGATELA. Farsa „Pan naczelnik, to ja" ukaże się raz tylko jeszcze jeden dzisiaj we środę, poczem schodzi z repertuaru. Główne role odtwarzają: pp. Wernicz, Zbucki, Brandt, Heniowski, Kolwas i Kostrzewski. W przygotowaniu groteskowa komedja czeskiego autora Swobody „Maszyna parowa". Główną rolę męską kreuje p. Zbucki, wszystkie inne główne role zostały obsadzone przez najlepsze siły Zrzeszenia artystów. Dyrekcja Bagateli prosi nas o zaznaczenie, że w przedstawieniach operetki „Orłowa" brała udział orkiestra zawodowego Związku muzyków.

OPERETKA „NOWOŚCI". We środę z powodu generalnej próby do nowej rewji teatr zamknięty. We czwartek premjera humoru rewji w 25 odsłonach „Od A do Z pod sukienką", wyposażony w nową wystawę i doborową obsadę. Główne postacie tworzą pp. Halmirska, Jaśkówna, Wirska, Stefański, Józefowicz, dyr. Pilarski, Tadeusz Pilarski, Ujhellyi, Dąbrowski. Balety układu baletmistrza Piotrowskiego z jego i p. Popielewskiej udziałem. Reżyseruje Tadeusz Pilarski jun., — działem muzycznym kieruje kapelmistrz Rapacki. Nowe dekoracje pendzla art. malarza Karola Szary. „Od A do Z pod sukienką" graną będzie przez cały bieżący tydzień.

ERIKA MORINI, świetna skrzypaczka, z powodu choroby może przybyć do Polski dopiero w kwietniu i stąd tak bilety zakupione, jak również bilety abonamentowe z datą 23 stycznia br. obowiązywać będą na koncert słynnej śpiewaczki Berty Kiuriny, który jako dziesiąty i ostatni koncert abonamentowy odbędzie się w niedzielę 7 marca br.

SŁYNNY KWARTET DREZDEŃSKI, który roku zeszłego zdobył sobie niebywałe powodzenie zarówno u publiczności, jak i prasy krakowskiej, wystąpi w Starym Teatrze w niedzielę 21 bm. Zespół ten wybija się obecnie na pierwszy plan wśród wszystkich zespołów kameralnych Europy.

WIECZÓR AUTORSKI ALEKS. JORDAENS odbędzie się w niedzielę 21 lutego w Kollegjum Wykładów Naukowych, Rynek 39 o godz. 6 wieczorem. W skład programu wchodzą nowele i groteski, które recytować będą artyści teatru im. J. Słowackiego pp. Ludwika Śniadecka i Władysław Woźnik.

XI PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowego muzyków odbędzie się w niedzielę 21 lutego w sali Starego Teatru o godz. 11 przedpołudniem. Dyryguje p. Tadeusz Mazurkiewicz, znany w kraju i poza granicą dyrygent, który w niedzielę dnia 14 lutego br. dyrygował z niezwykłem powodzeniem koncertem Filharmonji warszawskiej. Jako solistka współdziała w tym poranku młodziutka pianistka p. Ludmiła Berkwitz, uznana przez prasę krakowską i lwowską za niezwykle utalentowaną i dojrzałą solistkę. W programie wyłącznie utwory Czajkowskiego: „Romeo i Julja", koncert fortepianowy b-moll i IV symfonja. Bilety w cenie po 4, 3, 2 i 1 zł. są już do nabycia u p. J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH (Kraków, ul. Sławkowska 6) odbędzie się w piątek 19 lutego II wieczór muzyczny, poświęcony Schumanowi. Prelekcję wygłosi prof. dr. Zdzisław Jachimecki. W wykonaniu bogatego programu muz. biorą udział St. Abłamowicz-Meyerowa (fortepian), Sylwia Purmanowa (fortepian), Ada Horodyska (śpiew), prof. Ferdynand Macalik (wiolonczela), Karol Weis (skrzypce). Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Goście mile widziani.

—ooo—

Z Polski

MINISTER SKARBU P. ŻDZIECHOWSKI przyjął we wtorek posła austrjackiego w Warszawie p. Posta.

REDUKCJA PRZYCZYNĄ OBŁĘDU. Wczoraj wieczorem wywołał niebywałą sensację w Warszawie następujący wypadek. Przez ulicę Twardą w stronę ul. Złotej, biegł, roztrącając przechodniów, mężczyzna zupełnie nagi. Posterunkowi policji puścili się za nim w pogoń. Skoro biegnącego zatrzymano i po dłuższem szamotaniu się ubezwładniono i doprowadzono do komisarjatu, zdołano stwierdzić że zwolennik nagości nazywa się Czesław Idzikowski, lat 38, który popadł w obłęd z powodu utraty stanowiska w urzędzie rolnym.

CZTERY OSOBY ZAMORDOWANE PRZEZ BANDYTÓW. W Grabcach pod Radomskiem osiadł przed kilku miesiącami przybyły z Niemiec Grzejdzik, o którym mówiono, że posiada 6.000 marek w złocie. Grzejdzik z rodziną zamieszkał u niejakiego Siągusza, odnająwszy od niego połowę domu. W nocy z niedzieli na poniedziałek Grzejdzika zbudził hałas wyłamywanych okiennic. Zanim zorjentował się w sytuacji, padło przez okno kilka strzałów rewolwerowych. Ciężko ranni Grzejdzikowie powlekli się do mieszkania Siąguszów, wołając o ratunek, lecz na progu padli oboje martwi. Bandyci chcąc pozbyć się niewygodnych świadków, zastrzelili następnie leżącego w łóżku Siągusza oraz błagającą ich z niemowlęciem w ręku o życie Siąguszową, poczem rozpoczęli rabunek. Pieniędzy jednak nie znaleźli, a słysząc ruch we wsi, wywołany odgłosem strzałów, rzucili się do ucieczki, nie zrabowawszy niczego. Nadbiegłym do chaty sąsiadom przedstawił się widok okropny: w jednej z izb u progu leżał trup Grzejdzika, a tuż opodal jego żony, w drugiej izbie w zalanem krwią łóżku spoczywał trup Siągusza, przy łóżku zaś leżała bez życia z przestrzeloną głową Siąguszowa, tuląc w skostniałych ramionach płaczące 5-miesięczne niemowlę. Na przypiecku z pod pierzyny wydobyto babkę staruszkę, żywą, lecz z przerażenia napół przytomną. Policja radomskowska zarządziła pościg za zbrodniarzami.

—ooo—

Z zagranicy

SPRAWA ZAMORDOWANIA KURJERÓW SOWIECKICH. Dzienniki ryskie podają nową sensacyjną wersję w sprawie morderstwa kurjerów rosyjskich. Mianowicie w tece kurjera miały się znajdować wysyłane do Niemiec brylanty wartości 4 miljony dolarów. Kilku funkcjonarjuszy poselstwa sowieckiego w Rydze było podobno powiadomionych o tej trzymanej w ścisłej tajemnicy przesyłce i pośród nich należy szukać wspólnika napadu. — Dzienniki wskazują jeszcze dalsze przypuszczenie co do dawniejszej współpracy braci Gabrylowiczów z ich dyplomatycznym wspólnikiem w dziedzinie kontrabandy.

KŁAMSTWA O ZAMACHU. „Tribuna" otrzymała z ministerstwa spraw zagranicznych zapewnienie, że wiadomości o przygotowywanym zamachu na ministra Benesza w Temeszwarze są nieprawdziwe.

WALKA O NAZWĘ PLACU. Na posiedzeniu w dniu 4 lutego uchwaliła rada miejska w Berlinie zmienić nazwę placu królewskiego (Königsplatz) na plac republiki (Platz der Republik). Wniosek ten uchwalono głosami socjalistów, komunistów i demokratów. Wniosek komunistów o nadanie placowi nazwy „plac rewolucji" odrzucono. Uchwała berlińskiej rady miejskiej wywołała ogromne oburzenie na prawicy; partja ludowa zgłosiła w sejmie pruskim interpelację, w której wzywa rząd do niezatwierdzenia tej uchwały. Przy „Placu republiki" wznosi się gmach parlamentu niemieckiego. Nazwa „placu królewskiego" została wprowadzona w r. 1864.

Wykonywanie reformy rolnej

Warszawa, 16 lutego (PAT). Dnia 14 bm. odbyła się w ministerstwie reform rolnych pod przewodnictwem kierownika ministerstwa p. Radwana z udziałem wyższych urzędników ministerstwa oraz prezesów kilku okręgowych urzędów ziemskich konferencja w sprawie wykonania ustawy z 28 grudnia 1925 o reformie rolnej. Szczegółowo omawiano następujące sprawy: 1) instytucyj upoważnionych do parcelacji w świetle postanowień nowej ustawy, 2) parcelację dóbr „martwej ręki" w związku z wykonaniem konkordatu, 3) ingerencji ministerstwa w dziedzinie działalności agrarnej państwowego banku rolnego, 4) sprawę uregulowania serwitutów, przyczem podkreślić należy jednomyślną opinję członków konferencji, że wykonanie ustawy o reformie rolnej będzie w znacznym stopniu utrudnione, jeżeli w najbliższym czasie tj. do wiosny br. nie będą przez ciała ustawodawcze uchwalone nowe ustawy serwitutowe wniesione przez komisje reform rolnych przed Sejm w końcu stycznia br.

Socjaliści a rozbrojenie

SOCJALISTA BELGIJSKI O POWSZECHNEM ROZBROJENIU.

Delegat belgijski w Lidze narodów i na konferencję rozbrojeniową tow. **de Brouckere**, wygłosił w Brukseli odczyt na temat rozbrojenia. — Oświadczył on, że było błędem, iż chciano Niemcom narzucić jednostronne rozbrojenie. Armja niemiecka po obniżeniu jej stanu do 100.000 ludzi stała się **armją oficerów i podoficerów** i jest według zdania rzeczoznawców wojskowych **niebezpieczniejsza**, niż armja masowa. Nadto nie można było Niemcom przeszkodzić w wprowadzeniu nowej formy przysposobienia wojennego, mianowicie **w naukowej militaryzacji przemysłu**. Na szczęście traktat wersalski przewiduje także rozbrojenie **zwycięzców** i to jest głównem zadaniem działalności Ligi narodów. Konferencja rozbrojeniowa stoi przed trudnem zadaniem, przygotowania rozbrojenia także zwycięzców. Jest to możliwe tylko przez równomierną skuteczna kontrolę wojskową nad **wszystkiemi krajami**. Tylko tą drogą dojdzie świat do trwałego pokoju.

SOCJALIŚCI SZWAJCARSCY A ROZBROJENIE

Pewne koła pacyfistyczne w Szwajcarii rozważają plan akcji któraby zrealizowała się w ustawie znoszącej wojsko. Jest więcej, niż prawdopodobne, że wniosek taki przy obecnym nastroju ludności zakończyłby się klęską wnioskodawców. Dlatego pisma socjalistyczne przestrzegają poważnie przed zbyt pochopną akcją, skazaną zgóry na niepowodzenie. „Volkstimme" pisze: „Nie trudno skonstatować, że fundamenta militaryzmu coraz bardziej pękają i rozpadają się. Nie udaremniajmy jednak tego naturalnego rozwoju wypadków przez nierozważny atak, jakim byłoby żądanie całkowitego zniesienia wojska. Uczynimy lepiej, jeśli pozwolimy działać czasowi, przyczem oczywiście nie będziemy bezczynni. Chociaż więc zasadniczo nie można nic mieć przeciw domaganiu się zupełnego zniesienia wojska, pod względem taktycznym wskazane jest nasamprzód **dążenie do redukcji ciężarów wojskowych, co będzie pierwszym etapem** na drodze do całkowitej „demilitaryzacji".

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 17 lutego.

PRZY WOJSKU TRZEBA MASZEROWAĆ WESOŁO!

Przed sądem wojskowym w Krakowie rozpatrywano wczoraj zajście, będące echem sceny koszarowej na zamku w Niepołomicach. Stoi tam załoga 5 pułk strzelców konnych. Wyszedł surowy nakaz, **aby strzelcy maszerowali wesoło**. Kapral Wańtuch Mieczysław, bardzo dzielny instruktor młodych rekrutów, zauważył nagle, że rolnik Kara Piotr, niedawno wzięty do wojska, **maszeruje niewesoło**. Uderzył go więc ręką pod brodę, atoli zamiast wesołości na twarzy Kary zauważył, że rekrut Kara skrzywił się „jak nieszczęście", jakgdyby chciał płakać. Chcąc koniecznie wywołać wesołość u Kary **uderzył go kułakiem w pierś**, a gdy się ten zgarbił **uderzył go kułakiem w plecy, aby się wyprostował**. Wszystko to działo się w obecności wachmistrza Siemińskiego, który komenderował ćwiczeniami. Wachmistrz zameldował zaraz, że Wańtuch wbrew rozkazowi, który zabraniał bicia rekrutów, czynnie znieważył rekruta Karę. Zamknięto kaprala Wańtucha do aresztu prewencyjnego. Przy rozprawie przed sądem wojskowym tłomaczył się Wańtuch, **że chcąc wykonać rozkaz, aby rekruci wesoło maszerowali musiał naruszyć drugi rozkaz, aby rekrutów nie „dotykać"**. Po przesłuchaniu świadków i odczytaniu papierów osobistych Wańtucha okazało się, że już raz „dotykał" rekruta i za to został w drodze **dyscyplinarnej zasądzony na 10 dni zamknięcia**, z powodu „nietaktownego traktowania żołnierzy". Tym razem sąd widział w zachowaniu się Wańtucha więcej niż „nietakt" i **zasądził go za znęcanie się nad żołnierzem na 6 tygodni więzienia**, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzącej, że był podrażniony ospałą postawą rekruta Kary. Rozprawie przewodniczył major Medwicz. Wańtuch nie miał obrońcy.

CAVALLERIA RUSTICANA Z LUDWINOWA

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie stanęli jako oskarżeni Marjan i Edward Jelonkowie z Ludwinowa. Przedmiotem rozprawy było charakterystyczne zajście rodzinne. Robotnik garbarski Bronisław Jelonek urządzał chrzciny swej niedawno urodzonej córeczki. Dla uczczenia tej uroczystości zaprosił swych **7-miu braci stryjecznych**. W toku zabawy podzielili się ci bracia na dwie partje; młodsi zaczęli atakować starszych Leonarda i Ludwika, którzy z okazji chrzcin zaczęli im wypowiadać różne „morały". Leonard Jelonek uciekł, a Ludwika Jelonka dopadli oskarżeni w nocy około godz. 2, aby mu wygarbować „spodnie". Procedura ta wykonywana była bardzo energicznie, zwłaszcza, że noc była ciemna, a świadków nie było. Na nieszczęście oskarżonych nadeszli na tę scenę członkowie klubu sportowego „Garbarnia", którzy właśnie wracali ze Skawiny, gdzie odbył się match o mistrzostwo. Na podstawie zeznań tych sportowców Motyki i Pyrzanowskiego sąd stwierdził winę wypierających się oskarżonych, którzy Ludwikowi Jelonkowi podbili kułakami oko i narazili go na kalectwo, spowodowane konieczną operacją w szpitalu. Za czyn ten wymierzył sąd Marjanowi i Edwardowi Jelonkowi po 4 miesiące więzienia i przyznał Ludwikowi Jelonkowi 3000 zł. odszkodowania. Bronił adw. dr. Klimecki, poszkodowanego zastępował dr. Heski.

ECH NAPADU RABUNKOWEGO NA KANTOR PRZY UL. DOMINIKAŃSKIEJ

Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw Rozalji Maślanczukównej, lat 21 liczącej, oskarżonej o zbrodnię rabunku. Wedle aktu oskarżenia, sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 19 listopada ubiegłego roku przyszła Maślanczukówna do kantoru braci Safier przy placu Dominikańskim, celem nabycia losu loterji państwowej. W kantorze znajdowała się wówczas urzędniczka Bartkówna. Wówczas to oskarżona, która już w kantorze przedtem kilkakrotnie była nabyła los trzeciej klasy za 10 złotych. Ponieważ w międzyczasie weszła do kantoru jakaś pani, przeto Maślanczukówna zatrzymała się jeszcze chwilę w kantorze, a gdy się znalazła sama z kasjerką, rzuciła się na nią i polanem, które ze sobą przyniosła, zaczęła ją bić po głowie. Na krzyk kasjerki zlecieli się ludzie i spowodowali aresztowanie Maślanczukównej. Kasjerka odniosła wskutek uderzeń ciężkie obrażenia cielesne. Aresztowana Maślanczukówna symulowała początkowo chorobę umysłową i podawała kilka nazwisk.

Na wczorajszej rozprawie oskarżona zeznała, że do Krakowa przybyła, aby wyszukać sobie służbę, a nie mogąc jej znaleźć, chciała przyjść w posiadanie gotówki przez grę na loterji, a gdy i to zawiodło, zrodził się u niej plan zrabowania gotówki w kantorze Safierów.

Postępowanie dowodowe potwierdziło w zupełności akt oskarżenia z tem, że oskarżona od dłuższego czasu zatrzymywała się przed wystawą kantoru, aby zapoznać się z terenem przyszłego działania. Kiedy oskarżona znalazła odpowiednią chwilę, przystąpiła do urzeczywistnienia swojego planu.

Również w aktach sądowych znajduje się list, pisany przez męża do oskarżonej, z którego wynika, że oskarżona wyjechała do Krakowa z planem rabunku i że obiecywała mężowi przysłanie większej gotówki.

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniach prokuratora, oraz obrońcy dra Webera, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zasądził Maślanczukównę na 2 lata ciężkiego więzienia.

Walka z bezrobociem w Warszawie

PODATEK OD LUKSUSOWYCH MIESZKAŃ

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Warszawska rada miejska wezwała magistrat do opracowania specjalnego podatku od zbytku mieszkaniowego, który zostanie obrócony **na walkę z bezrobociem**. Projekt opracowany przez magistrat przewiduje specjalne opłaty od mieszkań, mających większą liczbę pokoji, aniżeli ilość osób, mieszkających w danem mieszkaniu. Wysokość opłat wynosi: od 1 niezamieszkanego pokoju 25 zł., od 2 — 60 zł., od 3 — 120 zł., od 4 — 220 zł. — Mieszkania, w których więcej niż 4 pokoje nie są zamieszkane, obłożone zostaną podatkiem w wysokości po 75 zł. za każdy wolny pokój. Służba nie liczy się do liczby mieszkańców, z wyjątkiem wypadków, w których posiada specjalny dla siebie przeznaczony pokój. Od podatku będą wolne lokale państwowe, komunalne, szpitalne lecznice, szkoły prywatne, mieszkania zajmowane przez posłów państw obcych, hotele, pensjonaty, lokale zajmowane przez związki religijne, wreszcie służące do wykonywania handlu i przemysłu. Prócz tego zwolnione zostaną od podatku pracownie i gabinety lekarskie i bibljoteki. Projekt ten zostanie w najbliższym czasie przedłożony radzie miejskiej.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., niezbierane 35—40 gr., śmietana słodka 50—60 gr., kwaśna 1'60—2 zł., masło 1 kg. 6—6'30 zł., ser 1—1'20 zł., jaja (kopa) 9'50—10 zł., sztuka 16—17 gr.; kury (sztuka) 4—8 zł., kaczki żywe 5—7 zł., bite 4—6 zł., gęsi żywe 10—15 zł., bite 8—12 zł., indyki 14—18 zł., indyczki 10—14 zł.; ziemniaki 1 kg. 9—10 gr., buraki 14—17 gr. marchew 25—35 gr., selery 45—60 gr., pietruszka 50—60 gr., kapusta włoska (kopa) 6—18 zł., karpiele 6—7 zł., kalarepa 9—12 zł.; jabłka krajowe 1 kg. 70—1'50 zł. cytryna 10—15 gr., pomarańcza 25—50 groszy.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 16 lutego (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 7'35, sprzedaż 7'37, kupno 7'33.

Zawiadomienie.

Z dniem 15 lutego bm. wystąpił z naszej Spółki kierownik p. Fr. Wojnarowski i z takową niema więcej nic wspólnego. Obecnie kierownikiem jest p. Stanisław Rzyczniak.

Związek Kafiarzy „Spólność"

Kraków Dębniki, Madalińskiego 2.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ KRAKOWSKIEJ odbędzie się we środę 17 lutego w sekretarjacie Rady. Początek o 7 wieczór. Ze względu na ważność obrad uprasza się wszystkich członków Wydziału, Komisji kontrolującej i przedstawicieli Rady Robotniczej o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

B. Jaroszewski. J. Wesołowski.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW GRUP I MĘŻÓW ZAUFANIA odbędzie się w czwartek 18 lutego o godz. 6 i pół wieczorem w sali Domu robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5, w sprawie **wyborów do Sądu przemysłowego**. Referent tow. dr. J. Rosenzweig.

BACZNOŚĆ MURARZE! Walne doroczne zgromadzenie robotników budowlanych odbędzie się we środę 17 bm. o godz. 5 popołudniu a w razie braku kompletu o godz. 6 w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego, ul. Dunajewskiego l. 5, II p. z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Odczytanie protokółu; 3) Sprawozdanie Zarządu; 4) Sprawozdanie kasowe kom. kontrolującej i udzielenie zaufania ustępującemu zarządowi; 5) Wybór nowego zarządu, delegatów na zjazd, delegatów do sądu przemysłowego; 6) Wnioski na zjazd; 7) Dyskusja i wnioski. O obecność wszystkich członków Zarząd uprasza.

ZGROMADZENIE KRAWCÓW I KRAWCZYŃ odbędzie się we czwartek 18 lutego o godz. 7 wieczór w lokalu Związku. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna. Zarząd.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. INSTYT. UŻYT. PUBL. ODDZIAŁ KRAKÓW odbędzie się we środę 17 lutego o godz. 6 wieczór w lokalu Związku. Wszystkich członków zarządu uprasza się o punktualne przybycie. **Prezydjum.**

DOROCZNE ZEBRANIE „SAMOPOMOCY" MURARZY odbędzie się w czwartek 18 lutego o godz. 5 wieczór w Domu robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 III piętro.

WALNE ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się we czwartek 18 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5 IIp. O liczny udział towarzyszów uprasza **Zarząd grupy III.**

ZARZĄD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO-HOTELOWEGO, ODDZIAŁU KELNERÓW W KRAKOWIE, zawiadamia, że **DOROCZNE WALNE ZEBRANIE** odbędzie się 18 lutego w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

DO WIADOMOŚCI ZARZĄDOWCOM CENTRALI GRUP DOZORCÓW KRAKOWA I PODGÓRZA. Zawiadamiamy członków, że w dn. 18 lutego o godz. 6 wieczorem odbędzie się Konferencja Zarządów. Sprawa połączenia. Zarząd Związku.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH (Kraków, ul. Sławkowska 6) zawiadamia, że we czwartek 18 bm. odbędzie się w lokalu Związku zgromadzenie członków, na którem omawiana będzie sprawa wyborów do sądu przemysłowego. Ze względu, że sprawa jest nader ważną, winni wszyscy członkowie Związku zjawić się na tem zgromadzeniu.

Narady nad czasem pracy w górnictwie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 lutego.

Dzisiaj o godzinie 11 przed południem rozpoczęła się w ministerstwie pracy i opieki społecznej konferencja między przedstawicielami rządu a reprezentantami Rady zjazdu przemysłowców górniczych. W obradach ze strony rządu biorą udział: wiceminister pracy p. Jankowski, główny inspektor pracy p. Klott i inspektor pracy okręgu sosnowieckiego p. inż. Gallot. Przedmiotem obrad jest **sprawa złamania przez przemysłowców górniczych ustawowego czasu pracy**, przez zawarcie niezgodnej z ustawami umowy zbiorowej z faszystowskim związkiem „Praca Polska".

O wejście Polski do Rady Ligi Narodów

OPOZYCJA ANGLJI

Londyn, 16 lutego (PAT). W Izbie gmin jeden z deputowanych konserwatywnych zapytał na wczorajszem posiedzeniu Chamberlaina, czy mógłby on uspokoić opinję zagranicy, jaka się ujawnia w sprawach dotyczących Ligi narodów, zapomocą publicznego oświadczenia, że **rząd angielski będzie się sprzeciwiał wszelkiemu znaczniejszemu powiększeniu liczby członków Rady Ligi narodów**. Chamberlain w swej replice oświadczył, że właściwie odpowiedzi na postawione mu pytanie będzie mógł udzielić w przeddzień swego wyjazdu do Genewy na marcowe obrady Ligi narodów.

INTERWENCJA NIEMIECKA W LONDYNIE I PARYŻU

Londyn, 16 lutego (PAT). W związku z zapowiedzianem demarche niemieckiem w Londynie i Paryżu w sprawie składu Rady Ligi donosi „Sunday Express", że ambasador niemiecki, Sthamer będzie interwenjował bezpośrednio u Chamberlaina. Wedle informacyj tego dziennika Sthamer ma podczas swojego demarche dać do poznania, że gdyby sprawa składu Rady Ligi miała być dalej rozważana, to Niemcy musiałyby nanowo zająć się zbadaniem swojego stosunku do Ligi narodów.

Kampanja przeciw Polsce

Wrogi artykuł angielskiego dziennika: Wilno—Wschodnia Małopolska

Londyn, 16 lutego (PAT). „Daily Express" zamieszcza **przeciw Polsce bardzo wrogi artykuł**, **w którym nazywa Polskę cierniem Ligi Narodów, oraz w którym wysuwa sprawę Wilna i sprawę wschodniej Małopolski**. Artykuł ten podpisany przez Roberta Donalda zawiera mapę Polski, w której **Wilno znajduje się poza jej granicami**.

WARUNKI HISZPANJI

Madryt, 16 lutego (PAT). Obiegają tutaj powtarzane z największemi zastrzeżeniami pogłoski, jakoby **Hiszpanja uzależniła swoją opinję w sprawie przyjęcia Rzeszy do Ligi Narodów od stanowiska Niemiec wobec sprawy przyznania Hiszpanji stałego miejsca** w Radzie Ligi.

DYPLOMATYCZNE ZAPYTANIA

Wiedeń, 16 lutego (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Belgradu, że Rząd niemiecki wystosował w sobotę zapytanie do rządów państw, które są członkami Rady Ligi Narodów, w drodze dyplomatycznej, czy istnieje zamiar powołania **oprócz Niemiec także innych państw na stałych członków Rady Ligi Narodów**.

Zaprzeczenia

Londyn, 16 lutego (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się ze źródła miarodajnego że rozpowszechniana zagranicą wiadomość, jakoby Wielka Brytanja zgodziła się na propozycję przyznania poza Niemcami jeszcze **Polsce, Hiszpanji i Brazylji** miejsc stałych w Radzie Ligi Narodów, **jest absolutnie pozbawiona wszelkich podstaw**.

PRETENSJE WŁOCH

Rzym, 16 lutego (PAT). (WBK). Dzisiaj rozpocznie się pierwsze posiedzenie komisji mandatowej Ligi Narodów. „Popolo di Roma" wskazuje z tej okazji potrzebę **przyznania Włochom** również mandatu kolonjalnego.

Konferencja międzynarodowa w sprawie czasu pracy

Londyn n., 16 lutego (PAT). Jak dowiadują się dzienniki angielskie, konferencja ministrów pracy Wielkiej Brytanji, Belgji, Francji, Niemiec i Włoch, zwołana zostanie w przyszłym miesiącu. Celem konferencji ma być rozważanie możliwości osiągnięcia porozumienia o uregulowanie czasu pracy. Prasa przypomina, że premjer Baldwin wyraził się swego czasu, że osiągnięcie porozumienia w tej sprawie między wymienionemi państwami umożliwi im ratyfikację porozumienia waszyngtońskiego. — Premjer przypominał wówczas, że układ waszyngtoński został wprawdzie ratyfikowany przez Włochy pod warunkiem jednak, że ratyfikują go również Belgja, Francja, Niemcy, Wielka Brytanja i Szwajcarja. Francja uzależnia ostateczną ratyfikację porozumienia waszyngtońskiego od przyjęcia go przez parlament Rzeszy.

—ooo—

Fałszerstwa węgierskie planowano jeszcze przed 4 laty

Budapeszt, 16 lutego. (PAT) Co do przesłuchania Pawła Teleki'ego, donoszą, że na prośbę tegoż zostali zaproszeni na policję także francuscy detektywi, oraz pełnomocnicy banku francuskiego, aby byli obecni przy przesłuchaniu Teleki'ego. — Teleki złożył swoje zeznania, które zostały zaprotokołowane. Również i Francuzi zadawali mu różne pytania, na które odpowiadał po francusku. Słychać, że Teleki zeznał na policji, że **jeszcze przed 4 laty** wspomniał mu Windischgraetz, iż zwrócił się do niego jakiś cudzoziemiec z planami fałszerstwa pieniędzy, które to plany odrzucił Teleki natychmiast, uważając je za absurd. Na prośbę Windischgraetza polecił mu Teleki pewnego rzeczoznawcę w technice powielania, był nim funkcjonarjusz instytutu kartograficznego Göro. Posyłając Görego do Windischgraetza, polecił mu hr. Teleki, aby nie utrzymywał żadnych stosunków z Windischgraetzem, równocześnie zawiadomił Teleki o tym planie policję. Po wizycie u Windischgraetza udzielił Göro Telekiemu wyjaśnień uspakajających ze względu na to, że wykonanie planów fałszerstwa pieniędzy natrafiło na bardzo wielkie trudności techniczne. Po uwiadomieniu policji o tym planie był Teleki przekonany, że idea tego fałszerstwa spełzła na niczem.

ZASADZENIE WSPÓLNIKA W NIEMCZECH

Hamburg, 16 lutego. (PAT) Sąd przysięgły w Hamburgu rozpatrywał sprawę byłego porucznika węgierskiego Koloszwary'ego oskarżonego o rozpowszechnianie fałszywych banknotów 1000 fr. z polecenia znanego z afery frankowej pułkownika Jankovica. Oskarżony w zeznaniach swoich powoływał się na to, że działał „z motywów politycznych". Sąd przysięgłych po uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazał Koloszwary'ego na 4 miesiące więzienia, oraz 300 marek grzywny za przekroczenie granicy niemieckiej za fałszywym paszportem.

FAŁSZYWE BANKNOTY JAKO DAR ŚWIĄTECZNY.

Praga, 16 lutego. (PAT) W słowackim banku zatrzymano w tych dniach starszą kobietę, która chciała wymienić fałszywą 1000-frankówkę. Śledztwo wykazało, że córka tej kobiety służyła jako pokojówka u księcia Windischgraetza, od którego otrzymała wspomnianą 1000-frankówkę jako dar świąteczny.

O międzynarodową współpracę naukową

OBRADY MIĘDZYNARODOWEJ KONFEDERACJI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Paryż, 16 lutego (PAT). Dzisiaj odbyło się tutaj posiedzenie głównej rady międzynarodowej konfederacji pracowników umysłowych, z udziałem przedstawicieli Anglji, Austrji, Czechosłowacji, Finlandji, Francji, Holandji, **Polski** i Rumunji. **Polskę reprezentował dr. Edward Woroniecki**. Opracowano plan prac kongresu, który zbierze się we Wiedniu 6 kwietnia. Na porządku dziennym kongresu znajdują się następujące cztery główne kwestje: własność produkcji umysłowej kontrakty zbiorowe, model ogólnego typu kontraktu i wzajemna wymiana pracowników umysłowych.

TELEGRAMY

—o—

URZĘDOWANIE TOW. MIN. BARLICKIEGO

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Tow. Barlicki minister robót publicznych, odbył dzisiaj szereg konferencyj z dyrektorami departamentów i naczelnikami wydziałów ministerstwa w bieżących sprawach resortowych.

CZWARTKOWE POSIEDZENIE SENATU

Warszawa, 16 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Najbliższe posiedzenie Senatu odbędzie się we czwartek 18 bm. Na porządku dziennym będą sprawy załatwione dzisiaj na posiedzeniu senackiej komisji prawnej i skarbowo-budżetowej.

Komisja prawna rozpatrywała dzisiaj ustawę o prawie międzynarodowem, międzydzielnicowem i o prawie autorskiem. Komisja skarbowo-budżetowa zajmowała się sprawą pożyczek udzielanych wyższym urzędnikom PKO, oraz remuneracjami wypłacanemi tymże urzędnikom.

KLĘSKA BRIANDA

Paryż, 16 lutego (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych na wniosek komisji **odrzucono 389 głosami przeciwko 112 projekt rządowy podatku od wypłat, następnie 258 głosami przeciwko 145 uchwalono całość projektu o nowych dochodach**, które Doumer oblicza na 1600 milj. w porównaniu do 4 miljardów deficytu. Przy głosowaniu nad tą sprawą Briand postawił kwestję zaufania. Prawica i komuniści głosowali przeciwko projektowi, socjaliści wstrzymali się od głosowania.

FRANCJA A ROSJA

Paryż, 16 lutego (PAT). Rakowski odbył dziś konferencję z Berthelotem. **Ze względu na prace parlamentu jest mało prawdopodobne, ażeby rokowania francusko-rosyjskie zaczęły się w bieżącym tygodniu.**

BAKCYL RAKA

Wiedeń, 16 lutego (PAT). „N. W. Tagblatt" donosi z Berlina: W berlińskiem towarzystwie mikro-bijologicznem wygłosił prof. dr. J. Schumacher **wykład na temat zarazku raka**.

Dr. Schumacher zdołał przez specjalną metodę barwienia uwidocznić zarazki, które się pojawiają, natomiast nie znajdują się u osób zdrowych. Zarazki pojawiają się w olbrzymich ilościach tak dalece, że zajmują 10-tą część całej masy raka. Jest on dość wielki i posiada w formie litery „S" małe zgrubienia na końcach. Wykład dra Schumachera wywołał wielkie wrażenie.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Prawo barbarzyńcy".
Czwartek: „Polityka i miłość" (opularne).
Piątek: „Prawo barbarzyńcy".
Sobota: „Prawo barbarzyńcy".

TEATR BAGATELA

Środa: „Pan naczelnik to ja".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Od A do Z pod sukienką".
Piątek: „Od A do Z pod sukienką".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa 17 lutego o godz. 7 wieczorem: Bolesław Romański: Górny Śląsk, kraj i ludzie (z obrazami świetlnemi).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Dr. M. Kanfer: Przyjaciele i wroogowie kobiety.
Czwartek: Witold Zechenter: Wieczór miłości i buntu.
Sobota: Prof. uniw. Odo Bujwid: Woda a życie (z obrazami świetlnemi).

KINOTEATRY

Nowości: „Upiór w operze" 12 aktów.
Promień: „Czterech jeźdźców apokalipsy" z Rudolfem Valentino 12 aktów.
Reduta: „Walka o kobietę i brylant" oraz dwie komedje.
Sztuka: „Dorota Vernon" z Mary Pickford 15 aktów.
Uciecha: „Kawiarnia pod upadłym aniołem" 8 aktów".
Wanda: „Król Paryża" w 12 aktach.
Warszawa: „Gorączka złota", wesoły dramat z Charlie Chaplinem 10 aktów.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Mateik. 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu** (Filia), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
„ Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).